



Lżej będzie Sodomie

Czy warto czekać z posłuszeństwem Bogu?

„A do któregobyściekolwiek miasta weszli, a nie przyjęto by was, wyszedłszy na ulice jego, mówcie: I proch, który przylgnął do nas z miasta waszego, otrząsamy na was; wszakże to wieście, że się do was przybliżyło królestwo Boże. A mówię wam: Lżej Sodomie w on dzień lżej będzie, niż onemu miastu” – Łuk. 10:10-12 (BG).

Nasze rozważanie oparte jest na przytoczonych powyżej słowach naszego Pana, jakie wypowiedział do swoich uczniów, wysyłając ich z wesołą nowiną.

Słowa te w pierwszym rzędzie wskazują na odpowiedzialność, jaką ponoszą ci, którzy usłyszeli słowa Ewangelii. Niekiedy może się komuś wydawać, że odpowiedzialność przed Bogiem ponoszą jedynie ci, którzy poświęcili się Mu na służbę. Dlatego, być może, wielu zwleka z decyzją o poświęceniu. Ale powyższy werset mówi, że odrzucenie Bożego zaproszenia też zagrożone jest odpowiedzialnością. Chociaż w innej wypowiedzi Pana, w podobieństwie o wielkiej wieczerzy (Łuk. 14:15-24), odrzucający zaproszenie zdają się być potraktowani znacznie łagodniej: „Albowiem powiadam wam, że żaden z onych mężów, którzy byli zaproszeni, nie ukusi wieczerzy mojej” lub jak podaje inne tłumaczenie – „nie skosztuje mojej wieczerzy” (Łuk. 14:24).

Jednak ta krótka wypowiedź Pana zawiera w sobie jeszcze inne ważne nauki. Jako przykład przywołana jest w niej postawa, jaką reprezentowali mieszkańcy Sodomy i Gomory.

Przypomnijmy sobie pokrótce historię tych dwóch miast. W czasach gdy żył Abraham, miasta te cieszyły się ogromnym dobrobytem. Powodem tego było ich położenie w miejscu żyznym i obfitym w wodę. „Tedy podniósłszy Lot oczy swe, obaczył wszystką równinę nad Jordanem, iż wszystka wilgotna była przedtem, niż zatracił Pan Sodomę i Gomorrę, jako sad Pański, i jako ziemia Egipska, idąc do Zoar” – 1 Mojż. 13:10. Miejsce, w którym leżały, powyższy werset przyrównuje do sadu Pańskiego, czyli ogrodu Eden.

Jednak piękno tej okolicy psuli swym zachowaniem jej mieszkańcy:

„Ale ludzie w Sodomie byli źli i wielcy grzesznicy przed Panem” – 1 Mojż. 13:13.

Ich zło było tak wielkie, że krzyk dotarł aż do samego nieba:

„Wielki rozlega się krzyk przeciwko Sodomie i Gomorze, że grzech ich jest bardzo ciężki” – 1 Mojż. 18:20.

Z rozmowy, jaką w sprawie ocalenia Sodomy ze względu na mieszkającego w niej Lota prowadził z Bogiem Abraham, dowiadujemy się, że nie było w niej nawet dziesięciu sprawiedliwych. Zepsucie mieszkańców potwierdziła wizyta aniołów. Mieszkańcy Sodomy nie tylko nie uszanowali prawa gościnności, ale chcieli dokonać zbiorowego homoseksualnego gwałtu na aniołach przebywających u Lota:

„Zanim jeszcze udali się na spoczynek, mieszkający w Sodomie mężczyźni, młodzi i starzy, ze wszystkich stron miasta, otoczyli dom, wywołali Lota i rzekli do niego: Gdzie tu są ci ludzie, którzy przyszedli do ciebie tego wieczoru? Wyprowadź ich do nas, abyśmy mogli z nimi poswawolić!” – 1 Mojż. 19:4-5.

Dlatego też do dzisiejszego czasu nieprawość Sodomy i Gomory kojarzona jest jedynie z występkami seksualnymi. Mało kto pamięta, że prorok Ezechiel pokazuje, iż prawdziwym grzechem Sodomy była pycha spowodowana bogactwem i brak pomocy dla ubogich. Ich to zapewne krzyk dotarł aż do nieba.

„Oto ta była nieprawość Sodomy, siostry twojej, pycha, sytość chleba, i obfitość pokoju; co ona mając i córki jej, ręki ubogiego i nędznego nie posilała. Owszem, wyniósłszy się, czyniły obrzydliwość przed obliczem mojem; przetożem je zniósł, jako mi się zdało” – Ezech. 16:49-50.

Miasta te dosięgła spektakularna kara – zostały zniszczone przez samego Boga przy pomocy spadającego z nieba deszczu ognia i siarki.

„Tedy Pan spuścił jako deszcz na Sodomę i na Gomorrę siarkę i ogień, od Pana z nieba. I wyrócił miasta one, i wszystką onę równinę, wszystkie obywatele miast onych, i urodzaje onej ziemi” – 1 Mojż. 19:24-25.



Stał się, jak to mówi apostoł Juda, przykładem Bożej kary dla innych.

„Jako Sodoma i Gomorra, i okoliczne miasta, gdy tymże sposobem jako i one zwszetczniały i udały się za cudzem ciałem, wystawione są na przykład, ognia wiecznego karanie ponosząc” – Judy w. 7.

Potwierdza to również apostoł Piotr:

„I miasta Sodomczyków i Gomorry w popiół obróciwszy podwróceniem potępił, wystawiwszy je na przykład tym, którzy by niepobożnie żyli” – 2 Piotra 2:6.

Czy znajdujemy gdzieś przykład większego zła?

Większość chrześcijan Dzień Sądu rozumie jako zwykły 24-godzinny dzień, w którym zmartwychwstałym ludziom będzie odczytany wyrok dotyczący oceny ich życia i otrzymają nagrodę lub karę. Jeżeli w czasie tak rozumianego Dnia Sądu Bóg miałby znowu ocenić postępowanie Sodomy, to czy wyrok mógłby być inny?

Jednak Pan daje mieszkańcom Sodomy cię nadziei, mówiąc, że w Dzień Sądu będzie im lżej niż...

Zacytuję tutaj fragment książki „Pokarm dla myślących chrześcijan” C.T. Russella:

„Sodomici – dlaczego bowiem nie miałyby im być dana możliwość osiągnięcia doskonałości? To prawda, że nie byli prawi, ale wy też nie byliście, gdy Bóg dał wam waszą szansę. Własne słowa Jezusa powinny nam uzmysłwić, że oni nie byli tak winni w Jego oczach jak Żydzi, którzy mieli więcej świadomości:

„A ty Kapernaum! (...) bo gdyby się były w Sodomie te cuda działały, które się działały w tobie, zostałyaby była aż do dnia dzisiejszego” – Mat. 11:23.

W ten sposób Jezus poucza nas, że nie mieli oni swej pełnej sposobności. Pamiętajcie, mówi Jezus o Sodomitach, że Bóg spuścił ogień z nieba i wytracił wszystkich (Łuk. 17:29). Skoro więc ich odnowa jest przepowiedziana w Piśmie Świętym, to oznacza to zmartwychwstanie”.

Również prorok Ezechiel wspomina, że Sodoma powróci do pierwotnego stanu, czyli takiego, jaki miała, zanim zgrzeszyła.

„I odmienię ich los, los Sodomy i jej córek, oraz los Samarii i jej córek, a potem odmienię twój

los pośród nich, Abyś nosiła swoją hańbę i okryła się wstydem z powodu tego wszystkiego, co uczyniłaś, udzielając im pociechy. Siostry zaś twoje, Sodoma i jej córki, wrócą do swego pierwotnego stanu, i Samaria, i jej córki wrócą do swego pierwotnego stanu, ty także ze swoimi córkami wrócisz do pierwotnego stanu” – Ezech. 16:53-55 (BW).

Powyższe wersety wskazują, że Dzień Bożego Sądu będzie przebiegał inaczej niż powszechnie wyobrażają to sobie chrześcijanie. Jeżeli Sodoma i Gomora miasta, które w Biblii stały się synonimem największego grzechu mają nadzieję na powrót do swego pierwotnego stanu, to nadzieję tą mają również wszyscy inni ludzie dla których Sodoma i Gomora były przykładem.

Bo Bóg nie chce zniszczyć ludzi, ale chce,

„aby wszyscy ludzie byli zbawieni i ku znajomości prawdy przyszli” – 1 Tym. 2:4.

„Pierwszy wielki sąd [próba i wyrok] odbył się na początku, w Edenie, gdy cały rodzaj ludzki, reprezentowany w swej głowie, Adamie, był na próbie przed Bogiem. Wynikiem tej próby był wyrok: winien, nieposłuszny, niegodny życia. Nałożoną karą była śmierć – „umierając umrzesz”(1 Mojż. 2:17, przekład dosłowny z jęz. hebrajskiego). Tak więc „w Adamie wszyscy umierają”. Czas próby w Edenie był pierwszym Dniem Sądu świata, a wyrok Sędziego (Jahwe) jest od tego czasu wykonywany.

Przyszły sąd będzie się opierał na dokładnie tych samych zasadach co pierwszy. Przedłożone będzie to samo prawo wymagające posłuszeństwa, z tą samą nagrodą – życiem, i tą samą karą – śmiercią. Jak pierwsza próba miała swój początek, rozwój i zakończenie – wydanie wyroku, tak będzie i z drugą próbą. Wyrokiem drugiej próby będzie życie dla sprawiedliwych, a śmierć dla niesprawiedliwych. Druga próba będzie bardziej sprzyjająca niż pierwsza z powodu doświadczenia uzyskanego w wyniku pierwszej próby. W przeciwieństwie do pierwszej druga próba polegać będzie na tym, że każdy człowiek przejdzie tę próbę indywidualnie, a nie za kogoś innego. Nikt wówczas nie umrze z powodu grzechu Adamowego lub z powodu odziedziczonych niedoskonałości. Nie będzie się wtedy mówić: *‘Ojcowie jedli cierpkie grona, a zęby synów ścierpły, lecz (...) ktokolwiek spożyje cierpkie grona, tego zęby ścierpną; ‘dusza, która grzeszy, ta umrze’ (Ezech. 18:4 BG; Jer. 31:29-30BW)” – C.T. Russell Boski Plan Wieków.*

Czy znajdujemy w Biblii przykłady tak



właśnie rozumianego sądu?

Najlepszym przykładem sądu jako próby może być opis sądowej sprawy z czasów króla Salomona (1 Król. 3:16-28).

Dwie niewiasty spierały się, do której należy niemowlę. Rozstrzygając tę sprawę, król Salomon nie usiłował ustalić przebiegu wypadków. Nie przesłuchał obu kobiet, aby ustalić przebieg wydarzeń. Nie usiłował też rozpoznać podobieństwa dziecka do którejś z kobiet, co mogło pozwolić zidentyfikować prawdziwą matkę. Zrobił coś całkiem innego. Podał je następującej próbie:

„I rzekł król: Ta mówi: Ten żywy jest syn mój, a syn twój ten umarły; a ta zaś mówi: Nie tak; ale syn twój ten umarły, a syn mój ten żywy. Przetoż rzekł król: Przyniescie mi miecz. I przyniesiono miecz przed króla. Tedy rzekł król: Rozetnijcie to żywe dziecię na dwoje, a dajcie połowę jednej, a połowę drugiej. Ale niewiasta, której był ten syn żywy, mówiła do króla (bo się były poruszyły wnętrzności jej nad synem jej) i rzekła: Proszę, panie mój, dajcie jej to dziecię żywe, a żadnym sposobem nie zabijajcie go. Ale druga rzekła: Niech nie będzie ani mnie, ani tobie, rozetnijcie je. Tedy odpowiedział król, i rzekł: Dajcież tej dziecię żywe, a żadną miarą nie zabijajcie go; tać jest matka jego. A usłyszawszy wszystek lud Izraelski ten sąd, który osądził król, bali się króla: albowiem wiedzieli, że mądrość Boża była w sercu jego ku czynieniu sądu”.

Lud taki sposób czynienia sądu nazwał mądrością Bożą. Salomon nie oceniał wydarzeń, które miały miejsce, ale poddał kobiety próbie, która z nich okaże odpowiedni stan uczuć wobec dziecka.

Podobnie przebiegało „osądzenie” Piotra przez Pana. Pan trzykrotnie zapytał Szymona:

„Szymonie Jonaszowy, miłujesz mię więcej niżeli ci? Rzekł mu: Tak jest, Panie! ty wiesz, że cię miłuję. Rzekł mu: Paśże baranki moje. Rzekł mu zaś po wtóre: Szymonie Jonaszowy! miłujesz mię? Rzekł mu: Tak jest, Panie! ty wiesz, że cię miłuję. Rzekł mu: Paśże owce moje. Rzekł mu po trzecie: Szymonie Jonaszowy! miłujesz mię? I zasmucił się Piotr, że mu po trzecie rzekł: Miłujesz mię? I odpowiedział mu: Panie! ty wszystko wiesz, ty znasz, że cię miłuję. Rzekł mu Jezus: Paśże owce moje” – Jan 21:15-17.

Zdrada to do dzisiaj jedno z najcięższych przestępstw. Szymon, zapierając się Pana przy ognisku na podwórcu najwyższego kapłana, zdradził swego Mistrza. Pan jednak nie wraca do tego wydarzenia, nie pyta, dlaczego to uczynił, nie czeka na usprawiedliwienia, jednak również nie osądza Piotra za to, co się stało. Pyta go, ja-

ki jest teraz, w tej chwili stan jego serca, a nie, jaki był wtedy, gdy się Go zaparł.

Przykładem sądu jako próby jest również historia spotkania braci z Józefem w Egipcie. Zapewne wszyscy dobrze ją znamy.

Bracia na skutek głodu, jaki panował w ziemi kananejskiej, udają się do Egiptu po zboże. Nie wiedzą, że człowiek, który zarządza całym Egiptem, u którego mają nabyć żywność, to ich brat Józef. Józef jednak nie daje się poznać braciom, tylko poddaje ich próbie. Jesteśmy świadomi, że jako pierwszy po faraonie miał władzę, aby osądzić postępek swych braci. Próba zabójstwa z niskich pobudek, sprzedanie brata jako niewolnika, okłamanie ojca – takie przestępstwa nawet najbardziej pobłażliwy sąd tamtych czasów uznałby za godne surowej kary. Również Zakon Boży dany później Izraelitom już za samo tylko porwanie człowieka przewidywał karę śmierci, a tak przecież można zakwalifikować pozbawienie wolności Józefa i sprzedanie go jako niewolnika. Józef miał więc pełne prawo, by sprawiedliwie zgodnie z prawem osądzić braci za to, co mu uczynili. Józefa jednak nie interesuje to, jacy jego bracia byli kiedyś, to akurat dobrze wiedział. Nie chce się też na nich mścić, on chce się przekonać, jacy są teraz. Dlatego poddaje ich próbie. Najpierw sprawdza ich prawdomówność...

„I wspomniał Józef na sny, które mu się śniły o nich, i rzekł im: Szpiegowieście wy, a przyszlście, abyście przepatrzyli miejsca nieobronne tej ziemi. A oni mu odpowiedzieli: Nie tak, panie mój; ale słudzy twoi przyszli, aby nakupili żywności. Wszyscyśmy synowie jednego męża; ludzieśmy szczyrzy, a nie są słudzy twoi szpiegami. Dwanaście nas braci było sług twoich, synów jednego męża w ziemi Chananejskiej; a oto, najmłodszy z ojcem naszym teraz jest w domu, a jednego już nie masz” – 1 Mojż. 42:9-13.

Potem przymusza ich do przyprowadzenia najmłodszego brata Beniamina.

„I mówił do nich Józef dnia trzeciego: Uczynicie tak, a żyć będziecie; boć się ja boję Boga. Jeżeliście szczyrzy, brat wasz jeden niech będzie okowany w więzieniu, gdzieście wy byli; a wy jedźcie i odnieście zboże, abyście odjęli głodowi domy wasze. A brata waszego młodszego przywieźcie do mnie, a sprawdzą się słowa wasze, i nie pomrzecie. I uczynili tak.”

Doświadczenia, jakie spadają na braci, przywołują wspomnienia:



„I mówili jeden do drugiego: Zaprawdę się zgrzeszyli przeciwko bratu naszemu; bo widząc utrapienie duszy jego, gdy się nam modlił, nie wysłuchaliśmy go; dla tegoż przyszedł na nas ten kłopot. Odpowiedział im tedy Ruben, mówiąc: Izalim wam nie mówił temi słowy: Nie grzeszcie przeciw pacholęciu? a nie usłuchaliście; otóż teraz krwi jego z rąk naszych szukają. Odwróciwszy się tedy od nich Józef, płakał; a obróciwszy się do nich, mówił z nimi, i wzięwszy od nich Symeona, związał go przed oczyma ich.”

Józefa wzrusza ich przyznanie się do winy, jednak nie przerywa próby, chce usłyszeć nie tylko ich słowa, ale także zobaczyć, czy pójdą za nimi czyny. Cierpliwie czeka, aż przyjdą drugi raz z Beniaminem. Jednocześnie, wkładając z powrotem do worków ze zbożem pieniądze, sprawdza ich uczciwość. Ten sprawdzian bracia przechodzą pomyślnie.

„A przystąpiwszy do męża tego, który był sprawcą domu Józefowego, mówili do niego we drzwiach domu. I rzekli: Słuchaj mię, panie mój! przyjechaliśmy byli pierwaj kupować żywność. I stało się, gdyśmy przyjechali do gospody, i rozwiązałyśmy wory nasze, oto, pieniądze każdego były na wierzchu woru jego, pieniądze nasze, według wagi ich, któreśmy zaś przynieśli w rękach naszych. Pieniądze też drugie przynieśliśmy w rękach naszych, abyśmy nakupili żywności, a nie wiemy, kto włożył te pieniądze nasze do worów naszych” – 1 Mojż. 43:19-22.

Jednak nie to było głównym celem próby. Józef chciał się przekonać, jaki jest stosunek braci do najmłodszego, do Beniamina. Gdy zabrakło Józefa jego miejsce zajął Beniamin, na którego spłynęła cała miłość ojca. Józef, każąc włożyć w worek Beniamina swój srebrny kubek, prowokuje sytuację, która ma sprawdzić uczucia braci do najmłodszego (1 Mojż. 44:1-34). Gdy groźba kary spada na Beniamina, bracia – chociaż mogli odejść wolno – solidarnie chcą zabiegać o jego uwolnienie, a gdy to nie pomaga, Juda oferuje się ponieść karę zamiast niego.

Jakże wielka zmiana zachodzi w sercach braci Józefa. Bo taki był zamysł Józefa: nie ukarać braci, lecz poddać ich osądowi, próbie, która przemieni ich serca. Taki też jest zamysł wielkiego Safnat Paneacha – Zbawiciela świata, który nie chce ukarać ludzi, ale poddając ich sądowi, próbie, pragnie zmienić ich serca, co będzie też czynił po wzbudzeniu ludzkości.

Czy jednak oznacza to, że ludzie nie będą odpowiadać

za to, co kiedyś uczynili? Niektórzy niesłusznie obwiniają nas o to, że proponujemy ludziom „drugą szansę” i zniechęcamy ich do dobrego postępowania w tym życiu, dając możliwość naprawy po zmartwychwstaniu. Uważamy, że każdy człowiek będzie miał jedną tylko szansę. W *Boskim Planie Wieków* czytamy:

„Nie chcielibyśmy być posądzeni o ignorowanie obecnej odpowiedzialności świata, która spoczywa na każdym człowieku, proporcjonalnie do posiadanego światła, większego lub mniejszego, bez względu na to, czy jest to światło natury, czy objawienia. ‘Oczy Pana są na każdym miejscu i śledzą dobrych i złych’. ‘Bóg bowiem odbędzie sąd nad każdym czynem, nad każdą rzeczą tajną – czy dobrą, czy złą’ (Przyp. 15:3; Kazn. 12:14 BW). Dobre i złe czyny spełniane w tym życiu otrzymają sprawiedliwe wynagrodzenie teraz lub w przyszłości. ‘Są ludzie, których grzechy są jawne i bywają osądzone wcześniej niż oni sami; ale są też tacy, których grzechy dopiero później się ujawniają’ (1 Tym. 5:24 BW)”.

Inny cytat z czasopisma *Watch Tower* (R-4599), opublikowany w czasopiśmie *Straż* nr 3/2010:

„Zgodnie ze słowami naszego Pana obecna wiedza, większa czy mniejsza, sprowadza także proporcjonalną do niej odpowiedzialność. Im większą obecnie cieszymy się łaską Boga, tym większą będzie nasza odpowiedzialność. Z pewnością oznacza to niespodzianki dla świata. Nie tylko Sodomici, ale także wielu pogan, którzy do tej pory cieszyli się jedynie bardzo ograniczonymi albo żadnymi łaskami Boga, znajdą się w bardziej korzystnym położeniu w zakresie perspektyw na przyszłość niż niejeden z tych, którzy obecnie zostali ubogaceni łaską, ale zlekceważyli swoje przywileje”.

Jesteśmy przecież świadomi, że czas przebywania człowieka w grobie, choćby najdłuższy, nie zmienia umysłu człowieka. Zmartwychwstały wstanie z takim samym umysłem, z jakim umarł. Tak więc wszyscy mordercy, złodzieje, bezbożnicy oraz wszyscy inni przestępcy i grzesznicy będą musieli zmienić nie tylko swoje postępowanie, ale przede wszystkim stan swego serca. W ich umysłach będzie musiała zajść głęboka przemiana. A jest to proces niełatwy i długotrwały. Dlatego Pan Jezus, wspominając o Sodomie, mówi, że jednym będzie lżej, a drugim może być ciężiej. Być może dlatego dewiacje seksualne mieszkańców Sodomy spowodowane niedoskonałością ciała, której w przyszłości nie będzie, łatwiej będzie usunąć niż zatwardziałość serca mieszkańców Kafernaum.

Z grobu powstaną nie tylko przestępcy, ale także ich ofiary oraz świadkowie przestępstw. Cytowany wcześniej prorok Ezechiel mówi: „*Abyś nosiła swoją hańbę i okryła się wstydem z powodu tego wszystkiego, co uczyniłaś*”. Na pewno przestępcy nie będzie łatwo spojrzeć w oczy swojej ofiary.



Jak opisuje prorok Zachariasz:

„Wszyscy pozostali ze wszystkich narodów, które wystąpiły zbrojnie przeciwko Jeruzale-mowi, będą corocznie pielgrzymowali, aby od-dać pokłon królowi, Panu Zastępów, i obchodzić Święto Szałasów. Tak że wszyscy, którzy przyjdą składać ofiary, będą je brali i będą w nich gotowali mięso ofiarne” – Zach 14:16,21 (B-W).

Nasz Pan pokazuje jednak, jaki warunek trzeba spełnić, aby móc złożyć Bogu ofiarę.

„Jeślibyś więc składał dar swój na ołtarzu i tam wspomniałbyś, iż brat twój ma coś przeciwko to-bie, zostaw tam dar swój na ołtarzu, odejź i na-pierw pojednaj się z bratem swoim, a potem przyszedłszy, złóż dar swój” – Mat. 5:23-24.

Zapewne ta zasada będzie również obowiązywała w przyszłości. Nakłada to obowiązek pojednania się z drugim człowiekiem przed złożeniem ofiary Bogu. Dotyczy to będzie wszystkich ludzi, zarówno wielkich, jak i małych grzeszników. Sami wiemy, jak trudno jest przyznać się czasem do grzechu przed samym sobą, a coś dopiero, gdy będzie to trzeba uczynić przed osobą, której się wyrządziło krzywdę, a także przed wszystkimi wokół.

„I stanie się w dniach ostatecznych, że góra ze świątynią Pana będzie stać mocno jako na-jwyższa z gór i będzie wyniesiona ponad pagórki, a tłumnie będą do niej zdążać wszystkie naro-dy” – Izaj. 2:2.

Być może jest to bardzo dobra ilustracja osiągnięcia zbawienia. Wspinaczka na najwyższą górę. Każdy już w tym życiu zdąża na jej szczyt. Śmierć przerywa tę wspinaczkę. Po zmartwychwstaniu zmienia się jedynie otoczenie, warunki wspinaczki są łatwiejsze, ale odległość, jaką mamy do pokonania w drodze na szczyt, pozostaje ta sama.

Im sprawliwiej i bogobojniej ktoś będzie żył w tym ży-ciu, tym mniejszą odległość będzie musiał pokonać w przyszłości, stąd nie dziwią słowa, że jednym może być lżej. Cóż jednak z tymi, którzy zamiast do szczytu zdążają w dół drogą upadku i grzechu? Im bardziej upadną, tym większa odległość do szczytu i droga do pokonania. Być może jest taka odległość do szczytu, która powoduje, że nie starczy tysiąca lat, by ją pokonać. Dlatego też Bóg zatrzymuje niektórych w upadku, przerywając popełnianie grzechu i rozrost nieprawości,

aby dać możliwość osiągnięcia zbawienia.

Może właśnie dlatego zniszczył Sodomę, kazał wytracić Amalekitów czy też wypłenić narody kananejskie, aby grzech nie przekroczył granicy, spoza której trudno wrócić do sprawiedliwości. Pamiętamy, że Bóg w stosunku do Amorejczyków czekał, aż dopełni się ich nieprawość, nie interweniował wcześniej, niż to było niezbędne: *„A w czwartym pokoleniu tu się wróca; bo jeszcze nie wypełniła się nieprawość Amorejczyka aż do tego cza-su” – 1 Mojż. 15:16.*

Być może Bóg uczynił to również ze względu na późniejsze pokolenia, a także na dzisiejszych ludzi. Trudno wyobrazić sobie, do jakiego poziomu doszłoby zło, gdyby wtedy Bóg na jakiś czas go nie powstrzymał, wytracając zdegradowanych ludzi. Bóg nie wyniszczył ich na zawsze, ale spowodował, że zasnęli i czekają w grobie na czas, gdy będą mogli powrócić do pierwotnego stanu swego.

Zarówno dzisiaj, jak i w przyszłości, aby być zbawionym, trzeba będzie spełnić warunek opisany w Liście do Filipian:

„Dlatego też Bóg nader go wywyższył i darował mu imię, które jest nad wszelkie imię; Aby w imieniu Jezusowem wszelkie się kolano skłaniało, tych, którzy są na niebiesiach i tych, którzy są na ziemi, i tych, którzy są pod ziemią. A wszelki język aby wyznawał, że Jezus Chrystus jest Panem ku chwale Boga Ojca” – Filip. 2:9-11.

Dlatego, jeśli chcesz być zbawiony, nie czekaj; już dzisiaj wypełniaj Jego wolę. Nie licz, że w przyszłości będziesz miał łatwiej, bo jeżeli odrzucisz zaproszenie, tym co w Sodomie może być lżej niżeli tobie.

„Albowiem czas jest, aby się sąd począł od do-mu Bożego; a ponieważ najprzód zaczyna się od nas, jakież będzie koniec tych, co są nieposłuszni Ewangelii Bożej?” – 1 Piotra 2:17.

Jest jeszcze czas „specjalnej oferty” niebieskiego po-wołania. Pan mówi, że Jego brzemię jest lekkie:

„Albowiem jarzmo moje wdzięczne jest, a brzemię moje lekkie jest” – Mat. 11:30. Wokoło znajdują się ci, którzy pomogą ci je nieść: „Jedni drugich brzemiona noście, a tak wypełniajcie zakon Chrystusowy” – Gal. 6:2.

Nie czekaj, bo później *„każdy swoje własne brzemię poniesie” – Gal. 6:5.*



Krajcer Piotr

R-
„Straż”